

OPOKA

W KRAJU

75(96)

Kórnik

kwiecień 2011

Wydawnictwo seryjne Ligi Rodzin, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: os. Białoboka 4, 62-035 Kórnik

**Wesołego Alleluja! Niech Pan Zmartwychwstały obdarza wszelkimi łaskami.
Patrzmy z wiarą i ufnością w przyszłość Christus vincit!**

Zmierzch socjalizmu

Świat się zmienia. Mam nieodparte przeczucie, że era socjalizmu jako światowego zjawiska się kończy.

Pius XI w 1931r. w encyklice *Quadragesimo anno* napisał „Socialismus religiosus, socialismus christianus pugnancia dicunt: nemo potest simul catholicus probus e esse et veri nominis socialista” (Religijny socjalizm, chrześcijański socjalizm to pojęcia wewnętrznie sprzeczne: nikt nie może być równocześnie szczerym katolikiem i prawdziwym socjalistą).

Czterotomowa Encyklopedia Powszechna PWN z roku 1976, a więc z okresu panowania socjalizmu w Polsce, definiuje socjalizm jako: „Ideologię społeczną, która na gruncie krytyki ustroju kapitalistycznego głosi program zniesienia stosunków społecznych opartych na prywatnym władaniu środkami produkcji oraz postuluje zbudowanie ustroju społecznego, w którym społeczna własność podstawowych środków produkcji, oddanie ich pod kontrolę społeczeństwa i wykorzystanie w celu racjonalnego zaspokojenia jego potrzeb – stanie się ekonomiczną podstawą zniesienia podziałów klasowych i wyzysku człowieka przez człowieka, a zarazem zasadniczą przesłanką przemian prowadzących do realizacji zasad sprawiedliwości i równości społecznej.” Natomiast komunizm zdefiniowany jest tak: „Ideologia społeczna, która – uznając zasadę rzeczywistej równości socjalnej wszystkich członków społeczeństwa za podstawę sprawiedliwego ustroju społecznego – głosi program zniesienia stosunków społecznych opartych na prywatnej własności środków produkcji, klasowym podziale społeczeństwa i wyzysku człowieka przez człowieka, oraz postuluje zbudowanie społeczeństwa bezklasowego opartego na społecznej własności środków produkcji i równym podziale dóbr, jako na zasadniczych przesłankach realizacji zasad egalitarnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego.” Nie widzę różnic w tych definicjach. Komunizm to socjalizm tylko trochę bardziej.

Rewolucje

Istnieją na świecie siły, które stale chcą zmieniać istniejący ład drogą rewolucyjną. Monarchizm obalono w imię republikanizmu. Republikanizm zwalczano liberalizmem, a liberalizm socjalizmem. Socjalizm zastąpił komunizm. Potem była próba zastąpienia komunizmu jeszcze bardziej rewolucyjną jego formą, trockizmem. Z reguły w końcu rewolucje zjadają swoje dzieci: Stalin zlikwidował Trockiego. Nawet w pewnym momencie wystąpił przeciwko Żydom, którzy tak dzielnie wspomagali Rewolucję Październikową. Marks pisał o zastąpieniu feudalizmu kapitalizmem, a potem marzył o zastąpieniu kapitalizmu socjalizmem.

Wszelkie rewolucje mierzą czas od ostatniego przewrotu. Wcześniejszą historię chcą wymazać z pamięci. Brak im historyzmu, gotowości do uznania ciągłości dziejów.

Na przełomie XIX i XX wieku byli również w Polsce zwolennicy rewolucji socjalistycznej (Piłsudski). Liczono na to, że w ramach rewolucji społecznej w Rosji uda się uzyskać niepodległość Polski. Gdy wreszcie przyszła, to wcale nie dzięki socjalizmowi, tylko dzięki klęsce Niemiec. Co prawda Rewolucja Październikowa wyłączyła Rosję z udziału w konferencji pokojowej, co uczyniło Polskę partnerem zwycięzców po wschodniej stronie Niemiec i dało poparcie dla zjednoczenia trzech zaborów, ale sama w sobie była bardziej zagrożeniem dla nas niż pożytkiem. Pozwoliła Niemcom zawrzeć pokój z Rosją (w Brześciu Litewskim), co umożliwiło przerzucenie wojska z frontu wschodniego do Francji i dało perspektywę niemieckiego zwycięstwa. Na szczęście było już za późno, bo Ameryka włączyła się do wojny i Niemcy musiały przegrać. Bez klęski Niemiec nie byłoby niepodległości Polski.

Mimo uzyskania niepodległości ciągotki socjalistyczne pozostały w Polsce, jak zresztą w całej ówczesnej Europie. Wyzbyliśmy się ich dopiero po wojnie z bolszewikami w 1920 r., gdy zobaczyliśmy jak ta rewolucja wygląda na terenach już przez bolszewików zajętych. Dopiero zamach majowy (a więc znowu rewolucja z poparciem socjalistów) przywrócił rządy socjalistyczne, ale Piłsudski już, jak sam twierdził, „wysiadł z czerwonego tramwaju”. Rewolucji społecznej i gospodarczej nie było.

W Polsce socjalizm został osadzony dopiero na bagnietach sowieckich. Nie było dla niego poparcia w narodzie. Mimo władzy socjalistycznej uzależnionej od Sowietów, potrafiliśmy ten socjalizm paraliżować. Chłopi wymusili dekoloktywizację. Drobnymi przedsiębiorcami „zielone światło dla rzemiosła”. Zbiorową wolą narodu obroniliśmy Kościół, wymusiliśmy wypuszczenie prymasa Wyszyńskiego na wolność, uruchomiliśmy punkty katechetyczne we wszystkich parafiach. Nie daliśmy się wciągnąć w sowieckie wojny kolonialne (Angola, Nikaragua), jak Czesi czy Niemcy z NRD. Przed ideologią komunistyczną broniliśmy się dowcipami i informacją drugiego obiegu. Nawet członkowie partii byli w większości koniunkturalistami, jak się mówiło „praktykujący, ale nie wierzący w socjalizm”. Wielu myślało, że tylko wchodząc do PZPR można coś pożytecznego zrobić dla Polski. Po cichu odrzucali socjalizm jako system.

Gdy przyszły na to warunki geopolityczne (zmiany w Rosji, przegrana Sowietów w wyścigu zbrojeniowym i ekonomicznym z USA), dokonaliśmy dekomunizacji bez rewolucji, pokojowo.

Dzisiaj pozostałości po PZPR, czyli SLD, to partia, która już nie dąży do socjalistycznej gospodarki czy rewolucji społecznej. Ogranicza się do walki z nauką Kościoła i gromadzi pogniewanych na Kościół. Słabnie jako siła polityczna.

Twórcy socjalizmu

Pomysły socjalne w stylu „zabrać bogatym i dać biednym” istniały zawsze, że wspomnę choćby Janosika z jego legendą. „Naukowy socjalizm” zwykle kojarzony jest z Fryderykiem Engelsem i Karolem Marksem. Engels to Niemiec, syn fabrykanta włókienniczego, a więc kapitalisty. Działał głównie w Anglii. Marks to syn rabina z Niemiec, ale ateista, żyjący i pracujący w Londynie. We wspólnym „Manifeście Komunistycznym” na wstępie ogłaszają, że cała przeszłość to historia walki klas. Widzieli nędzę klasy robotniczej w intensywnie uprzemysławiającej się Anglii i przewidywali bunt tej klasy przeciwko kapitalistom. Spodziewali się, że w jego wyniku powstanie bezpaństwowe, bezklasowe społeczeństwo, które określali jako komunistyczne. Poprzedzać je miała, dyktatura proletariatu jako forma przejściowa. Wzywali, by proletariusze wszystkich krajów łączyli swe siły w celu obalenia rządów kapitalistów. Był to więc program ponadnarodowy i dodajmy ponadwyznaniowy. Marks był Żydem i wśród Żydów znajdował najwięcej popleczników, ale wśród Żydów ateistów, bo był to też program walki z wszelką religią.

Żydostwo a socjalizm

Jak słusznie zauważa Feliks Koneczny, zarówno Judaizm jak i cywilizacja żydowska były przed i będą po socjalizmie; są czymś dużo trwalszym niż socjalizm. Spróbujmy zestawić cechy socjalizmu z cywilizacjami łańską i żydowską, wśród których powstał.

Cywilizacja łańska	Socjalizm	Cywilizacja żydowska
Personalizm	Kolektywizm	Gromadność
Historyzm	Anty-historyzm	Brak historyzmu
Aposteriorizm	Aprioryzm	Aprioryzm
Indukcja	Dedukcja	Dedukcja
Prawo z etyki	Posłuszeństwo etyką	Etyka z prawa
Dostosowywanie prawa do życia	Dostosowywanie życia do formułek	Dostosowywanie życia do Prawa
Wyroki sprawiedliwe	Wyroki zgodne z prawem	Wyroki zgodne z Prawem
Istnieje filozofia prawa	Brak filozofii prawa	Brak filozofii prawa
Stabilizuje	Rewolucjonizuje	Wspiera rewolucje
Tolerancja religijna i chęć nawracania	Zwalcza religie, ale najmniej żydowską	Zwalcza religie obce
Wszyscy mają równą rolę	Wybraństwo swoich	Wybraństwo tylko żydów
Zwalczanie socjalizmu	Promocja socjalizmu	Promocja socjalizmu u gojów, nie u Żydów
Kierownictwo chrześcijańskie	Kierownictwo ateistyczno-żydowskie	Kierownictwo żydowskie

Jak widzimy, socjalizm bardziej pasuje do cywilizacji żydowskiej niż do naszej, ale oczywiście nie jest z nią tożsamy. Jest, jak to określa Koneczny, jakby odrębną kulturą w ramach cywilizacji żydowskiej, lub sektą w ramach judaizmu, jakimś zboczeniem mało prawowiernym, ateistycznym, ale zawierającym wiele elementów pochodzenia żydowskiego.

Filozofia marksistowska w zaniku

Kiedyś, nie tylko w krajach socjalistycznych, ale na całym świecie, było na uniwersytetach dużo katedr filozofii marksistowskiej. Dzisiaj przestały być modne.

Na filozofię marksistowską składa się „materializm historyczny” Marksa i „socjalizm naukowy” Engelsa, czyli materializm dialektyczny. Materializm został wzięty od Feurbacha, a dialektyka od Hegla. Myślenie dialektyczne polega na kwestionowaniu wszystkiego, to założenie, że wszystko ma swoją przeciwność oraz, że z nieuniknionej konfrontacji tych przeciwności wyłania się synteza, który to proces jest motorem postępu. Nie ma prawdy absolutnej. Wszystko się zmienia poprzez konfrontacje. Oto dialektyczny determinizm. Według filozofii marksistowskiej prawda absolutna nie istnieje. Tymczasem świat stale poszukuje tej prawdy, jest zmęczony konfrontacjami, rewolucjami, potrzebuje wiarygodnego punktu odniesienia, który nie ulegnie modyfikacji po następnym ataku na niego.

Materializm historyczny to interpretowanie dziejów jako konfrontacji sił społecznych, jako walki klas. Jest to nadawanie filozofii i nauce charakteru klasowego. Chodzi nie tylko o interpretację przeszłości, ale i o kształtowanie przyszłości. Zakłada się, że z konfrontacji klas w końcu wyłoni się społeczeństwo bezklasowe. Tak więc filozofia marksistowska jest teorią walki klas, nie jest więc ściśle filozofią, która próbuje interpretować świat, ale prądem ideowym, który chce go zmieniać. Stąd poparcie dla wszelkich rewolucji, poparcie dla ruchu feministycznego, dla walki z tradycyjną rodziną itd. Jednak w kręgu filozofii marksizm okazał się ślepym zaułkiem – nie wiedzie do poznania prawdy, skoro jedyną prawdą to praktyka społeczna.

W marksizmie być to znaczy być w ruchu, w sensie materialnym. Ruch jest zawsze w relacji do innych bytów materialnych oraz w jakimś wymiarze czasowym. Byt poza obrębem czasu jest dla marksisty niedorzecznością. Religia to tylko opium dla ludu. Stąd programowy ateizm, akceptacja ewolucjonizmu Darwina, odrzucanie wszelkich norm moralnych, konfrontacja z wszelką religią.

Ateizm się nie sprawdził

Już wielokrotnie ogłaszano śmierć Boga, ale ateizm się nie sprawdził. Wiedzie do amoralności, do braku norm. Człowiek potrzebuje transcendencji. Czuje, że nie jest sam we wszechświecie, że jest czymś więcej niż materią, że istnieje jakaś siła, która po naszej śmierci wynagrodzi dobro, a ukarze zło. Człowiek szuka Boga i w tych poszukiwaniach nieraz sam go stwarza, wymyśla. Bóg jednak nie tylko jest, ale i objawił się nam, najpierw w Starym Testamencie, a potem w Nowym, dołączając do nas i dzieląc nasz los, by okazać swą solidarność, a ponadto zbawić nas i odkupić nasze grzechy. Poczucie winy, sumienie, odpowiedzialność, pragnienie wyższego dobra, sprawiedliwości, miłości – to wszystko naturalne znamiona człowieczeństwa nie do pomyślenia bez wiary w nadprzyrodzoność.

Odejście od wiary do ateizmu występuje we wszystkich religiach, ale z reguły jest tylko tymczasowe. Każdy człowiek odczuwa potrzebę nadprzyrodzoności i zwykle w końcu powraca do wiary.

Dotyczy to nie tylko jednostek, ale i całych społeczeństw. W obliczu tych realnych pragnień natury ludzkiej, żaden ateizm długo nie wytrwa w ludzkich wspólnotach. Musi przyjść powrót do transcendencji i odrzucenie ateizmu. To pierwsza i główna przyczyna schyłkowości socjalizmu.

Teologia wyzwolenia nie sprawdziła się

Były próby łączenia socjalizmu z wiarą katolicką w ramach tzw. teologii wyzwolenia. Chodziło o taką interpretację nauki Jezusa Chrystusa jakoby był On pierwszym rewolucjonistą walczącym o prawa uciśnionych, o sprawiedliwość społeczną, o równość. Prąd ten pojawił się w Ameryce Łacińskiej wśród lewicującego duchowieństwa w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Dosyć zgrabnie poradził sobie z tym Jan Paweł II filozoficznie przygotowany do walki z komunizmem. Już w czasie swej pierwszej wizyty zagranicznej w Meksyku na spotkaniu CELAM (konferencji episkopatów Ameryki Łacińskiej) w Puebla (28.I.79), Jan Paweł II powiedział wyraźnie, że do wyzwolenia człowieka nie jest potrzebne angażowanie systemów ideologicznych. Dużo mówił o wyzwoleniu, ale od grzechu, od złego, od nienawiści, o potrzebie przebaczenia i zgody. Ostrzegał, by nie redukować wyzwolenia „tylko do wymiaru ekonomicznego, politycznego, społecznego i kulturowego ani do wymogów jakiejś strategii praktyki czy krótko terminowych rozwiązań.” Tekst tego przemówienia nagrany na taśmę rozdał wszystkim uczestnikom.

Nieco później Kongregacja Doktryny Nauki pod kierownictwem kardynała Ratzingera ostrzegła przed marksistowską interpretacją zbawienia w kontekście walki klas. Uznała za szczególnie niebezpieczne dla doktryny katolickiej akcentowanie „grzechu społecznego”, czyli zastępowanie grzechu indywidualnego i odpowiedzialności zań winą tkwiącą w grzesznych strukturach społecznych. Również nie do przyjęcia dla Kościoła była teza o przynależności duchowieństwa do klasy żerującej na niedoli klas niższych.

Te zdecydowane działania Kościoła praktycznie zlikwidowały teologię wyzwolenia, przynajmniej wśród duchowieństwa, a bez liderów duchownych straciła ona impet.

Ekonomia socjalistyczna się nie sprawdziła

O tym, że ekonomia socjalistyczna się nie sprawdziła wiemy wszyscy. Jej podstawową tezą była wspólna własność środków produkcji – wspólna, czyli państwowa. Doprowadziło to do przerostu biurokracji i spowodowało nagminność korupcji, kradzieży mienia państwowego (niczyjego) wraz z brakiem poczucia winy.

Kolektywne uprawianie ziemi się nie sprawdziło. Polska jako pierwszy kraj zarządzany socjalistycznie odrzuciła kolektywizację i powróciła do prywatnej gospodarki rolnej. Również PGR-y, czyli dawne folwarki magnackie, po transformacji albo uległy likwidacji, albo trafiły w prywatne ręce.

Podobny proces przechodzi obecnie gospodarka rolna w Rosji i w innych krajach post-Sowieckich. W Izraelu, głośne kiedyś kibuce jako wzorcowe gospodarstwa socjalistyczne, dawno przestały funkcjonować zamieniając się w prywatne lub w parki.

ZSRR upadł, bo przegrał wyścig ekonomiczny z USA; socjalizm przegrał z kapitalizmem. Wyścig zbrojeń wymagał silnego zaplecza gospodarczego, a tego kraje socjalistyczne nie potrafiły zapewnić na wystarczającym poziomie.

Transformacja w Rosji i w krajach byłego bloku socjalistycznego polega głównie na prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Ta prywatyzacja była i jest pod ostrą krytyką kręgów narodowych, ale nie z zasady, lecz z powodu metody polegającej głównie na sprzedaży kapitałowi obcemu, nie czekając na wykreowanie kapitału rodzimego. Najgorsze było to, że często sprzedawano tylko rynek, a nie wytwórczość. Często zakład, którego produkcję sprzedawano na terenie całej byłej RWPG, nabywca zamknął i przejął jego rynek dla swojej produkcji spoza Polski. Taka prywatyzacja była dla nas szkodliwa i stąd opór przeciwko niej. Podkreślam jednak – nie chodzi o sprzeciw wobec prywatyzacji jako takiej, tylko o sprzeciw wobec prywatyzacji na warunkach godzących w interes Polski i polskiego pracownika.

Polityka fiskalna socjalistyczna zakłada, że zabezpieczeniem dla waluty są moce produkcyjne kraju. To prowadziło do nierealnych kursów walut. Pamiętamy czasy, gdy za dolara można było w Polsce kupić 50-krotność tego co w USA. Waluta musi mieć oparcie w złocie lub w zgromadzonych twardych walutach i do tego doszły wszystkie kraje po transformacjach. Nawet ciągle komunistyczne Chiny przeszły na gospodarkę kapitalistyczną, a dla swej waluty (nadal niewymienialnej) mają zabezpieczenie w dolarach.

Opiekuństwo nie sprawdziło się

Państwo socjalistyczne, nacjonalizując środki produkcji, przejęło też na siebie obowiązek opieki nad swymi pracownikami, czyli nad wszystkimi obywatelami, skoro wszystko stało się państwowe. To państwowe opiekuństwo okazało się niewydolnym. Mamy jeszcze pozostałości tego w postaci takich instytucji jak ZUS, NFZ, KRUS itd. Nie ze wszystkiego łatwo jest się wycofać, bo przecież pozostają ludzie już nie dokładający do gospodarki (emeryci, renciści), a zdani na to obiecywane im kiedyś opiekuństwo. Obecnie szuka się dróg odciążenia państwa od tych obowiązków. Próbuje się znaleźć rozwiązania, które przybliżyłyby nas do sytuacji wzorcowej, czyli do tego co jest w USA, kraju najsprawniejszym gospodarczo. Aż dziw bierze, że tam teraz próbuje się wprowadzać wzorce socjalistyczne (słynne „Obamacare”). Jednak reakcja społeczeństwa była natychmiastowa. Już po dwóch latach rządów socjalisty Obamy Kongres zmienił oblicze i przywraca tradycyjne porządki.

Namiar państwowego opiekuństwa wiedzie do lenistwa, nieróbstwa, cwaniactwa itd. Trzeba ludzi uczyć stać na własnych nogach i na państwo się nie oglądać, a państwo niech jak najmniej przeszkadza.

Struktura społeczna się nie sprawdziła

Nie da się ukryć, że wszelkie próby zorganizowania społeczeństw na modłę komunistyczną nie powiodły się. Ludzie wciśnięci w życie kolchozowe, skoszarowani na modłę wojskową, są w stanie tak żyć tylko w systemach totalitarnych cywilizacji turańskiej, czyli pod rządami jedyne go władcy (chana, cara, pierwszego sekretarza),

którego wolą tak właśnie się życie organizuje. Cywilizacja turańska funkcjonuje na modłę wojskową, w trybie rozkazodawczym. Władca może być dobrodziejem swego ludu, ale i także jego zmorą. Jeżeli nakaże wszystkim żyć w koszarach, to tak będą żyć. Ten tryb organizacji życia społecznego funkcjonuje dziś jeszcze tylko w Korei Północnej. Pewno długo tam nie potrwa. Rosja ma władcę, który dziś tego nie wymaga. Chińczycy też się zorientowali, że nie tędy droga i od życia skoszarowanego odeszli. Mają swoją metodę patriarchalnej organizacji życia zbiorowego. W Europie Środkowej za czasów komunistycznych ten tryb nigdzie się nie przyjął. Ludzie kurczowo trzymali się choćby cząstkowego prawa do własności, do prywatności życia rodzinnego, do wspólnot pozarządowych.

Do dziś mamy problemy z ludnością po-PGR-owską, właśnie zorganizowaną w czasach PRL w trybie komunistycznym. Ludziom tym brak zdolności do samodzielności, do samoorganizacji, do gospodarowania na swoim. Czekają na opiekę państwową, na ekonoma, który rozda im robotę i przejmie odpowiedzialność za ich los, ale jest to problem kurczący się. Coraz więcej młodego pokolenia wyzwala się z mentalności PGR-owskiej.

Klasa robotnicza coraz bardziej jest świadoma, że strajkami może zniszczyć pracodawcę, stąd więc rzadziej odwołuje się do tej metody walki o lepsze warunki pracy. Raczej przenosi się do innych zakładów pracy, czyli działa rynek pracy, a napór bezrobocia hamuje ochotę do strajkowania.

Hasło „proletariusze wszystkich krajów łączcie się” już nie funkcjonuje. Nie ma solidarności klasy robotniczej poprzez granice państw. Ostatni raz odwołano się do tego hasła, gdy „Solidarność” na swym Zjeździe w hali Oliwii jesienią 1981 r. wezwała robotników innych krajów RWPG do przyłączenia się do walki o wolne związki zawodowe. Ciekawe, że wykorzystano tu owo hasło właśnie do walki z systemem komunistycznym. W czasach PRL zdarzało się jeszcze, że sterowane przez państwo organizacje zawodowe wysyłały wsparcie, również materialne, strajkującym robotnikom np. we Francji, ale wówczas cała Polska się z tego śmiała, bo nas nie obchodziły pretensje robotników francuskich, choćby komunistów, o ich warunki pracy. Ta solidarność była w programie PZPR, ale nie było jej realnie w życiu.

NSZZ „Solidarność” nadal istnieje, ale nie odczuwam, by w jego programie była solidarność międzynarodowa, a myślę, że i międzyzakładowej jest niewiele. Dziś już coraz rzadziej pracodawcą jest państwo, a strajkowanie przeciwko prywatnemu właścicielowi jest ryzykowne, bo a nuż zbankrutuje.

Ten zanik solidarności robotniczej wynika też z większego zróżnicowania społeczeństwa. Widzimy lepiej zarabiających i chcemy ich dogonić przydatnością naszej pracy, a nie wymuszaniem równości. Bezklasowość i równość to fikcja. Zwykle polega na pilnowaniu, by inny lepiej nie zarobił, a nie na podnoszeniu własnych walorów pracowniczych. Ludzie wolni są dźwignią postępu – właśnie dzięki staraniom o lepsze zarobki. Gdyby ze starań nie miało nic wynikać, to by tych starań nie było. Natychmiast pojawiają się, gdy powstaje realna nadzieja, że zaowocują polepszeniem bytu.

W dziedzinie społecznej socjalizm przegrał na całej linii.

Degeneracja

Obserwujemy degenerację partii socjalistycznych, a przynajmniej ich programów. Dziś główne motywy ich programów to obrona mniejszości seksualnych, swobody obyczajowej, feminizm, walka z Kościołem, gromadzenie różnych niezadowolonych. Nie ma już w ich programach, a na pewno nie ma woli realizacji tradycyjnych celów pochodzących z ideologii Marksa. Nacjonalizacja środków produkcji, walka klas, sprawiedliwość społeczna, solidarność proletariacka, to wszystko hasła odstawione do lamusa. Pozostała walka z tradycyjną moralnością.

Tylko, że ta walka była zawsze. To nie wynalazek marksizmu. Widzimy, jak wokół tej postawy mogą się tworzyć formacje polityczne w innych obszarach niż socjalistyczne (np. Ruch Poparcia Janusza Palikota). Libertynizm istniał zawsze jako forpocza wszelkiej walki z Kościołem Katolickim i jego nauką. Promocja tej mentalności często jest ukryta np. w organizacjach masońskich i im podobnych. Jej wspólnym mianownikiem jest antyklerykalizm.

Praktycznie do tego tylko sprowadza się dzisiaj ideologia socjalistyczna. Nie ma to nic wspólnego z jej definicją podaną na początku. Nie sposób określić to inaczej jak degeneracja.

###

Reasumując socjalizm uznać wypada za jedną wielką **pomyłkę historyczną**.

Wzrost roli Niemiec

Wielokrotnie pisałem o rosnącej roli politycznej Niemiec w Unii Europejskiej. Fakt ten został już zauważony za oceanem. Amerykański tygodnik *Time* (7.III.11) opublikował artykuł M. Schumana pt. „Jak Niemcy stały się Chinami Europy”. Według tego autora pomocną okazała się ostatnia recesja.

Podczas gdy kraje takie jak Irlandia czy Hiszpania uzyskiwały szybki wzrost gospodarczy poprzez zadłużenie (rządu i społeczeństwa), Niemcy uporządkowały swoją gospodarkę. Zadbaly o utrzymanie produkcji w kraju i o eksport, konkurując nie ceną, ale jakością produktu uzyskaną rozwojem technologicznym. Świat uznał, że warto więcej zapłacić za etykietkę „Made in Germany”. W strefie euro Niemcy odpowiadają za 60% wzrostu GDP. Sukces niemieckiego przemysłu jest odbierany jako uzyskany kosztem innych krajów strefy euro, które zaczynają o tym mówić głośno. Kraje te domagają się od Berlina zmodyfikowania modelu swej gospodarki, by bardziej wspierała wzrost całego regionu poprzez zwiększenie własnej niemieckiej konsumpcji dla dobra wspólnej przyszłości.

Ale Niemcy mają inną politykę. Uważają, że ich wzrost gospodarczy to pożytek dla Unii Europejskiej. Stworzyły ułatwienia w zatrudnianiu i zwalnianiu pracowników, co obniżyło koszt pracy. Znalazły się duże środki na badania i rozwój. Związki zawodowe poparły to. Klasa średnia zrezygnowała ze wzrostu dobrobytu ograniczając konsumpcję. Państwo wspierało utrzymanie pracowników w okresie recesji, by nie utracić kwalifikowanej siły roboczej, którą nie tak łatwo odbudować po recesji. W 2009 r. dotyczyło to 1,4 miliona pracowników. Gdy tylko gospodarka odżyła, Niemcy były gotowe, by z tego natychmiast skorzystać. Kraje sąsiednie w większości należą do strefy euro. Normalnie odzyskiwałyby konkurencyjność poprzez obniżkę wartości

swej waluty, ale ten mechanizm nie jest już dla nich dostępny (tak USA bronią się przed Chinami).

W rezultacie Niemcy praktycznie dzierżą prawo weta wobec wszelkich decyzji Unii Europejskiej. Tak to widzą w USA. W Europie narzeka się, że Niemcy traktują kraje południa Europy jako obciążenie. Próby stworzenia euro-obligacji dla całej strefy spotkały się z niemiecką odmową. Doszło do tego, że Jean Claude Juncker, premier Luksemburga, zarzucił Niemcom „anty-europejskość”. Steffen Kampeter z niemieckiego ministerstwa finansów twierdzi, że Niemcy traktują euro nie tylko jako instrument ekonomiczny, ale i jako „misję pokojową i wolnościową”, a więc narzędzie polityczne.

Może wreszcie Europa zauważy zagrożenie ze strony niemieckiej dominacji i wspólnie podejmie działania obronne.

Próba przejęcia lasów

Pojawiła się niedawno próba ze strony rządu włączenia lasów państwowych do sektora finansów publicznych. Na szczęście PSL nie poparło rządu i pozostało jak było. O co w tej sprawie chodziło? Zwrócono się do mnie bym wyjaśnił to jako leśnik.

Krótko mówiąc minister finansów chciał przejąć kontrolę na Funduszem Leśnym, na którym obecnie jest ok. 2 mld złotych. Dysponuje tym Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych. Ponadto pojawiła się obawa, że jest to krok ku prywatyzacji lasów. Gorąco się temu zaprzecza, ale gdyby prywatyzacja była zamiarem, to włączenie lasów do sektora finansów publicznych musiałoby ją poprzedzać.

Co to jest Fundusz Leśny? Powstaje on jako odpis od dochodu w nadleśnictwach, które osiągają zysk, z przeznaczeniem na dotacje dla nadleśnictw deficytowych. To, czy nadleśnictwo jest dochodowe, czy też nie, nie wynika z gospodarności gospodarza (nadleśniczego), tylko ze struktury wiekowej drzewostanów. Tam gdzie lasy są stare, tam wykonuje się dużo zrębów i są dochody; gdzie las jest młody, tam są koszty, a dochodów mało. O strukturze wiekowej nadleśnictw zdecydowała historia – nadmierne wyręby wojenne, zalesienia gruntów porolnych, wiatrołomy itd. Fundusz Leśny pozwala na kompensowanie wydatków w nadleśnictwach ubogich, kosztem bogatszych. Funkcjonuje to bardzo sprawnie, a decyduje Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych, znająca się na rzeczy. Odbywa się to bez ingerencji czynników politycznych.

Ponadto Fundusz Leśny to zabezpieczenie na wypadek katastrof. Gdy przychodzą tragedie, wiatrołomy, gradacje owadów itd., to potrzebna jest natychmiastowa ingerencja. Rzuca się siły robocze, środki ochrony roślin itp. na porażony las i klęskę likwiduje. Na to potrzebne są środki dyspozycyjne do natychmiastowego wykorzystania. Dawno nie było większej klęski, stąd kumulacja środków w Funduszu Leśnym, ale zagrożenie może przyjść w każdej chwili. Gdyby o ich wydatkowaniu decydował minister finansów, to wśród jego priorytetów problemy lasów byłyby na dalekim miejscu.

Z Funduszu Leśnego finansowane są także badania naukowe z zakresu leśnictwa. Obecnie funkcjonujący system finansowania nauki poprzez granty, preferuje prace szybko przynoszące wyniki w postaci publikacji w renomowanych czasopismach. Finansuje się wybitnych uczonych, a nie określone potrzeby. To zostawia się nauce

finansowanej prywatnie, przez firmy rozwijające swoje technologie. Tymczasem doświadczalnictwo leśne jest bardzo specyficzne. Wymaga czasu. Zwykle doświadczenia są długoterminowe, a korzystają z nich dwa lub trzy pokolenia uczonych. Leśnicy to rozumieją – dysponenci rządowych funduszy na badania naukowe na ogół nie. Bez środków z Funduszu Leśnego badania prowadzone przez Wydziały Leśne, Instytut Badawczy Leśnictwa i inne placówki zajmujące się doświadczalnictwem leśnym straciłyby możliwość podtrzymywania w funkcjonalności swych doświadczeń terenowych, a więc możliwości istnienia w obszarze specyficznie leśnej nauki.

A teraz słowo o prywatyzacji. Lasy Państwowe są niezależnym gospodarstwem. Ze sprzedaży drewna odprowadzają do skarbu państwa podatki jak każde przedsiębiorstwo. Nie biorą od państwa żadnych dotacji, mimo pełnienia wielu funkcji pozaprodukcyjnych, takich jak ochrona przyrody, dostęp publiczny dla zbieraczy grzybów, owoców runa itd. W krajach, gdzie lasy są głównie prywatne, państwo dopłaca właścicielom za pełnienie nieprodukcyjnych funkcji lasów. Tak więc prywatyzacja lasów oznaczałaby wzrost kosztów dla państwa.

Stawia się zarzut, że Lasy Państwowe mają za dużą administrację, a gdy będą prywatne ta administracja zmaleje. Trzeba jednak pamiętać, że w Lasach Państwowych jest tylko administracja. Wszelkie prace leśne już zostały dawno sprywatyzowane. Powstały tzw. ZUL-e (Zakłady Usług Leśnych), prywatne przedsiębiorstwa, które na zlecenie Nadleśnictw wykonują prace sadzeniowe, pielęgnacyjne, zrębowe itd. Ta prywatyzacja odbyła się na terenie całego kraju, przebiegała bez większych protestów społecznych i właśnie spowodowała zmniejszenie zatrudnienia oraz podniesienie jakości prac. Lasy prywatne też musiałyby albo same zatrudniać pracowników, albo zatrudniać ZUL-e, a więc bez administracji nie obyłyby się.

Dodajmy jeszcze, że przynajmniej w Polsce, jakość lasów prywatnych, głównie chłopskich, jest o wiele gorsza niż lasów państwowych. Wykonywanie w nich potrzebnych prac bardziej zależne jest od kondycji finansowej właściciela w danym momencie, niż od aktualnych potrzeb przyrodniczych. Brak im Funduszu Leśnego.

Na razie niebezpieczeństwo zostało zażegnane, ale to wcale nie oznacza, że jakiś następny rząd nie wróci do tematu i znowu zapragnie dysponować Funduszem Leśnym. Warto o tym zagrożeniu pamiętać.

Św. Maksymilian o ewolucji

W artykule dla japońskiego wydania Rycerza Niepokalanej (*Mugenzai no Seibo no Kisji* 5 (1934) str. 194 – cytuję za „Św. Maksymilian M. Kolbe Pisma”, część II, Wyd. oo. Franciszkanów, Niepokalanów 2008) Ojciec Kolbe zamieszcza następujące myśli:

„Jeśli ten świat, na przykład góry, rzeki, pola i doliny, drzewa i trawa, słońce, księżyc i gwiazdy, psy i koty i wreszcie samozwańczy „król stworzenia – pan” człowiek, nie wiadomo skąd się to wszystko wzięło lub kto to uczynił i że przypadkiem tylko istnieje – Drodzy moi – czy to nie byłoby rzeczą dziwną, ogromnie cudowną, nie do pomyślenia? Gdy oglądamy dokładnie wymierzone ruchy ciał niebieskich, mimo woli je podziwiamy. Albo też, gdy na wiosną kwitną drzewa i

wszelkie inne rośliny, a wnet na jesieni wydają owoce – te zmiany regularne w przyrodzie podziwiamy z otwartymi oczyma. Nie można pomyśleć, aby te i im podobne rzeczy widoczne na tym świecie – przypadkiem tylko się zrodziły. Jest to rzecz pewna, że przypadek – jak to widzimy – ma w sobie brak porządku, nieprawidłowość, niepewność. Wszelkie byty i trwałe zjawiska wszechświata muszą mieć jakby jakieś łańcuchy zawieszenia w przestrzeni i podstawy bytu, inaczej nie można sobie wyobrazić, jak mogą istnieć w przestrzeni. Czy to nie jest rzeczą naturalną, że jako punkt wyjścia muszą one mieć jakiś Byt sam ze siebie istniejący, z którym są związane? A zatem Byt dający istnienie innym bytom – musi przedtem istnieć. Jeśli byt już istniejący nie jest sam ze siebie, skądinąd musiał ten byt istnienie otrzymać. Jeśli w ten sposób myślimy, koniecznie musimy dojść do Bytu, który sam ze siebie istnieje. I ten Byt, gdyby tylko przez moment nie istniał, byłby na zawsze niebytem. Czy może coś powstać z absolutnego niebytu? Jasne jest, że ten Byt istniejący sam ze siebie musi być wszechwiedzącym, wszechmocnym, najlepszym, absolutnym, najwyższym i jedynym Stwórcą, mianowicie Bogiem.”

I dalej:

„Po piąte: nie mogę wierzyć, że człowiek jest doskonałą małpą. Mianowicie chodzi o sprawę ewolucji. Mniej więcej 120 lat temu nie było popularniejszej teorii nad ewolucję. Całe mnóstwo książek krytycznych o niej wydano, ale im więcej książek pisano tym więcej sprawa się gmatwała. Nie tylko ta teoria nie zgadzała się z wynikiem nowoczesnych, postępujących nauk doświadczalnych, ale nawet im się sprzeciwiała, jak to dokładnie stwierdzono. Początkowo sam Darwin nie twierdził, że człowiek powstał z małpy, ale raczej teorię, że człowiek może pochodzić od małpy, podał tylko jako zagadkę. Ludzie światowi zaś opierając się na tym przyjęli, że Darwin jest fundatorem teorii o ewolucji rodzaju ludzkiego. Czy nie stała się coraz pilniejsza nieunikniona konieczność udowodnienia podstawowej różnicy między człowiekiem a małpą?”

NOTATKI

Śmierć multi-kulti

Kanclerz Niemiec Angela Merkel przemawiając 16.X.10 do młodych członków swej partii (CDU) ogłosiła, że niemiecka próba stworzenia społeczeństwa wielokulturowego poniosła klęskę. W świat poszło hasło „multi-culti is dead”, czyli koniec z wielokulturowością.

Z podobną tezą wystąpił premier brytyjski David Cameron 5.II.11 w Monachium. Powiedział „dość!” polityce pasywnej tolerancji wobec obcych kulturowo. Uznał, że należy „bardziej zdecydowanie bronić zachodnich wartości” (Gazeta Wyborcza 7.II.11).

Ostatnio do tego chóru dołączył prezydent Francji Sarkozy mówiąc, że „za bardzo koncentrowaliśmy się na tożsamości osoby, która do nas przyjeżdża, zamiast na tożsamości kraju, który udziela jej gościny” (Rzeczpospolita 15.II.11)

Żadna to niespodzianka. Feliks Koneczny zawsze twierdził, że nie można być cywilizowanym na dwa sposoby, że mieszanek cywilizacyjnych wiodą na manowce do stanu akulturalnego, że cywilizacje zawsze muszą się zwalczać. Nie chodzi tu o walkę orężną, ale o to „kto czyje dzieci wychowuje”. Czy pozwolimy, by ktoś nasze dzieci

wychowywał w obcej nam mentalności? Czy uda nam się wychowywać dzieci z obcych domów w naszej cywilizacji? Oto podstawowe pytanie dotyczące przyszłości Europy. O swoją cywilizację trzeba walczyć.

Okazuje się, że szkoły europejskie nie potrafią wychować dzieci imigrantów na Europejczyków. Silniejszy jest dom, szczególnie taki, w którym matka jest stale obecna. To w naszych europejskich domach brak matek. U imigrantów na ogół matki siedzą przy dzieciach (zwykle licznych) i pilnują, by nasiąkały mentalnością własną, a nie szkoły. To nasze dzieci, słabo pilnowane przez dom, nasiąkają obcymi prądami nabytymi poza domem. Wreszcie zostało to zauważone.

Takich głosów jak Merkel, Camerona i Sarkozego pojawia się więcej. W programie Austriackiej Partii Wolności (FPÖ), dzisiaj rosnącej w siłę, jest takie zdanie: „Odrzuca się eksperymenty multikulturalizmu, ponieważ zdradliwie wiodą do konfliktów społecznych.” (*The Catholic World Report*, XII, 2010).

W swoim przesłaniu na Dzień Migranta i Uchodźcy 16.I.11 Benedykt XVI napisał: „państwa mają prawo regulować napływ migrantów i bronić własnych granic ... Ponadto obowiązkiem imigrantów jest integracja w kraju, który ich przyjmuje, szanowanie jego praw i narodowej tożsamości.” Imigrantom „należy pomóc ... przyswoić sobie prawa i obowiązki kraju, który ich gości.”

Innymi słowy kraj przyjmujący imigrantów ma prawo bronić swojej tożsamości i stawiać imigrantom wymagania, by ją szanowali.

###

Wojna wewnątrz muzułmańska

Jak podała rosyjska agencja Interfax 29.XII.10 (cytuję za *The Wanderer* 13.I.11) na Północnym Kaukazie dochodzi do zamachów terrorystycznych ekstremistów islamskich przeciwko imamom o umiarkowanych poglądach. W tej konfrontacji zginęło już około 50 imamów i muftich. Prawie co miesiąc ktoś ginie. Ludzi chętnych do zwalczania Wahabitów po prostu likwiduje się. Umiarkowani przywódcy religijni po prostu boją się i albo milkną, albo nawet dołączają do ekstremistów.

Komunikat może wyrażać ogląd sytuacji z pozycji władz rosyjskich i być przesadzony, ale trzeba się też liczyć z tym, że może być prawdziwy. Ta metoda walki ekstremistów z umiarkowanymi siłami może zafunkcjonować również wśród muzułmanów w zachodniej Europie, na Bliskim Wschodzie i Afryce Północnej.

###

Libia

Rzekomo spontaniczne bunty ludności w krajach arabskich usuwają długoletnich dyktatorów. Gdy w Libii się nie udało wkroczyła Francja, USA i in. bombardując obiekty wojskowe dyktatora, równocześnie demaskując inspirację buntu. I co dalej? Wątpię czy bombardowaniami uda się nauczyć Arabów demokracji.

###

Kalendarz Europejski

Na rok szkolny 2011/12 Unia Europejska wydała w wielomilionowym nakładzie Kalendarz Europejski we wszystkich językach Unii, bezpłatnie rozsyłany do szkół. Do wydania polskiego przedmowę napisał Janusz Lewandowski. Kalendarz jest wielokulturowy, podaje różne święta islamskie, żydowskie, hinduskie, a nawet chińskie, natomiast brak w nim świąt Bożego Narodzenia czy Wielkiej Nocy. Są w tej sprawie protesty ze strony władz włoskich. (*Przewodnik Katolicki* 24-26 XII 10; *Nasz Dziennik*

24-26. XII 10). A nasz MEN – zajmuje się jego kolportażem! Do polskich szkół ma trafić 230 tys. egzemplarzy. Patronat honorowy nad publikacją objęła minister Katarzyna Hall. (http://www.ceo.org.pl/portal/b_mwe_kalendarz_europejski).

I co nam z tego, że mamy polskiego komisarza ds. budżetu (Lewandowskiego) i polskiego przewodniczącego Parlamentu Europejskiego (Buzka)?

###

Promocja małodziejności

Ted Turner, jeden z najbogatszych ludzi świata, właściciel sieci telewizyjnej CNN wzywa świat do walki z ociepleniem poprzez redukcję rozrodczości, do poziomu jednego dziecka na rodzinę. 5 maja 2010 chwalił w audycji radiowej politykę Chin w tej sprawie. <http://www.pop.org/content/turner-calls-global-one-child-policy>

###

Stosowanie antykoncepcji nie redukuje aborcji!

Ukazały się wyniki analizy wpływu antykoncepcji na liczebność aborcji. W latach 1997-2007 stosowanie antykoncepcji wśród Hiszpanek wzrosło z 49,1% do 79,9% a równocześnie częstotliwość aborcji z 5,52 na 11,49 na 1000 kobiet rocznie. (Duenas J.L. i inn. 2011 *Contraception* 83(1); 82-87).

###

Orientacja seksualna

W Parlamencie Europejskim jest grupa współpracy z krajami Afryki, Karaibów i wysp na Pacyfiku (ACP). Współpraca ta opiera się na traktacie między tymi rozwijającymi się krajami a Unią Europejską, który co pięć lat jest modyfikowany. Na początku 2010 r. w ramach negocjacji nad taką modyfikacją Unia Europejska próbowała wprowadzić zapis o niedyskryminacji z przyczyn orientacji seksualnej. W reakcji 79 krajów ACP wysłało list do Parlamentu Europejskiego żądając, by Unia przestała narzucać agendę homoseksualną krajom rozwijającym się. Pod koniec października list ten był dyskutowany w Parlamencie Europejskim na posiedzeniu tej grupy międzyparlamentarnej. W rezultacie zapis ten został usunięty z proponowanej modyfikacji traktatu. http://www.c-fam.org/publications/id.1762/pub_detail.asp

###

Irlandia gwałcona

Konstytucja Irlandii ma następujący zapis (40.3.3): “Państwo uznaje prawo do życia nienarodzonych oraz, uwzględniając równe prawo do życia matki, zapewnia w swych ustawach, że na tyle, na ile jest to praktycznie możliwe, będzie szanować i swymi ustawami bronić i potwierdzać to prawo.”

W praktyce oznacza to, że gdy ciąża zagraża życiu matki istnieje obowiązek starania się o uratowanie zarówno matki jak i dziecka. Dziecko może przy tej okazji umrzeć (jak i matka), ale nie wolno go zabić.

Międzynarodowa Federacja Planowania Rodziny (IFPP) sprowokowała testujący proces przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka (ECHR) w Strasburgu odnośnie kobiety, która twierdziła, że będąc chorą na raka była pozbawiona możliwości aborcji w Irlandii i poddała się jej w Anglii. Żądała odszkodowania.

ECHR w swym orzeczeniu nr. 25579/05 z dnia 16.XII.10 utrzymuje, że (§ 267): „Władze także nie dopełniły obowiązku zapewnienia trzeciej wnioskodawczyni skutecznego szacunku dla jej życia prywatnego z powodu braku ustawodawczej lub innej regulacji, która zapewniłaby dostępną i skuteczną procedurę, przy pomocy której trzecia wnioskodawczyni mogłaby ustalić czy kwalifikuje się do legalnej aborcji w Irlandii zgodnie z artykułem 40.3.3 Konstytucji.”

Z tego tytułu Trybunał przyznał wnioskodawczyni odszkodowanie pieniężne.

Powyższe oznacza, że ECHR uznaje zapis artykułu 40.3.3 irlandzkiej konstytucji jako prawo do aborcji w szczególnych okolicznościach. Od decyzji ECHR nie ma odwołania. Organ międzynarodowy po swojemu interpretuje konstytucję kraju członkowskiego.

###

Co jeszcze wymyślą?

W Niemczech para chrześcijańska trafiła za kraty, bo nie chce posyłać dzieci na lekcje wychowania seksualnego. Trybunał Konstytucyjny uznał, że wiara rodziców „nie jest wystarczającym powodem, by zwolnić dziecko od uczestnictwa w lekcjach edukacji seksualnej” (*Rzeczpospolita* 11.III.11).

W Anglii zlikwidowano katolickie agencje adopcyjne, bo nie godziły się na kierowanie dzieci do par homoseksualnych. Teraz małżeństwu, które mówiło swym adoptowanym dzieciom, że homoseksualizm jest czymś złym, odmówiono prawa do adopcji (*The Catholic World Report* styczeń 2011).

8.III.2011 Parlament Europejski uchwalił (raport Estrela), że „kraje członkowskie winne ... zapewnić dostęp do środków antykoncepcyjnych i bezpiecznej aborcji” (§25) oraz, że przy stosowaniu metod reprodukcji wspomagannej (*in vitro*) nie należy dyskryminować kobiet „ze względu na orientację seksualną” (§29).

W Holandii w ramach edukacji seksualnej szkoły zabierają uczniów do sex-shopów i pokazują im kreskówki, które mają ich nauczyć masturbacji (*Rzeczpospolita* 31.III.11).

###

Polityka pro-rodzinna oplaca się

GUS robiąc prognozy demograficzne dla Polski przewiduje spadek ludności, ale między ostatnią prognozą a obecną zaszły pozytywne zmiany, patrz (<http://demografia.stat.gov.pl/BazaDemografia/Prognoza.aspx>), dane w tysiącach osób;

Rok wyjściowy	2010	2020	2030
		<i>Prognoza 2002-2030</i>	
38.219	37.899	37.229	35.693
		<i>Prognoza 2008-2035</i>	
38.107	38.092	37.830	36.796

Oznacza to, że w r. 2010 było nas o prawie 200 tys. więcej niż przewidywano w 2003 r. W 2020 ma nas być już o 600 tys. więcej niż przewidywano w 2003 a w 2030 o 1.100 tys.. Co wpłynęło na zmianę prognoz między 2003 i 2009 rokiem.? Czyżby efekt becikowego?

###

Poziom edukacji a przedszkola

Organizacja Wspólnoty Gospodarczej i Rozwoju (OECD) posiada program międzynarodowej oceny uczniów (PISA). Ostatnie dostępne dane (z 2009 roku) wykonano dla 55 krajów. Wybrałem dane z kilku najlepszych i najgorszych w rankingu czytania oraz ważniejsze europejskie. Oto niektóre wyniki w skrócie. (http://www.pisa.oecd.org/pages/0,2987,en_32252351_32235731_1_1_1_1_1,00.html)

Kraj	Ranking w czytaniu	Wynik w skali PISA z		% w przedszkolu		
		matematyki	nauk ścisłych	rok	dłużej	razem
Chiny	1	543	520	11	87	98
Korea	2	546	538	16	78	94
Finlandia	3	541	554	29	66	95
Polska	14	495	508	47	50	97
USA	15	487	502	28	71	99
Niemcy	17	513	520	10	85	95
Francja	19	497	498	5	93	97
W. Brytania	21	492	513	28	66	94
Hiszpania	28	483	488	9	87	96
Rosja	37	467	478	11	67	78
Bułgaria	39	428	439	15	74	89
Albania	51			23	53	76
Kirgizja	55	331	330	18	19	37

Okazuje się, że nasza edukacja szkolna nie jest najgorsza. Jakoś nie zaszkodziło nam, że połowa dzieci ma tylko roczne przedszkole.

###

TAK! dla Benedykta

Na apel Watykanu o modlitwę w obronie nienarodzonych obrońcy życia (HLI) wpisują się na wielojęzycznej stronie internetowej z poparciem dla papieża (www.yes-for-benedict.net/). Jest już 18636 podpisów z następującym rozkładem językowym: polski – 13485, angielski – 2103, słowacki – 940, czeski – 515, hiszpański – 363, niemiecki – 324, ukraiński – 195, francuski – 150, rosyjski – 147, rumuński – 125, włoski – 109, portugalski – 51, chorwacki – 28, inne - 101. *Polonia semper fidelis.*

###

Gdzie partie katolickie?

Kardynał Kazimierz Nycz w rozmowie z Jackiem Nizinkiewiczem (Onet.pl, 26.XII.10) powiedział:

„Myślę, że w Sejmie nie ma już partii czysto chrześcijańskiej. Kiedyś była taka partia, ale już jej nie ma. W każdej partii zasiadają ludzie, którzy są katolikami, ale też tacy, którzy wyznają inną ideologię.”

###

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

Głośna akcja Jerzego Owsiaka, wspomagana przez TVP i reklamowana jako zbiórka pieniędzy na sprzęt medyczny dla szpitali, publicznie rozlicza się z zebranych środków, co można przeczytać na http://s.wosp.org.pl/Files/Bilans_Fundacji_2009.pdf

Ciekawa to lektura. Z analizy liczb wynika, że z zebranych w 2009 r. (ostatni, dla którego są dane) 54,5 mln zł na cele medyczne wydano 57%, na organizację Przystanku Woodstock 4,9%, na organizację Finału 4,2% i po odliczeniu różnych kosztów administracyjnych i innych fundacji został zysk w wysokości 14,1 mln zł czyli 25,9% zebranej sumy. W latach poprzednich zysk ten był mniejszy w 2008 5,4% a w 2007 9,2%. W każdym razie jest to impreza mocno dochodowa, a finansowanie Woodstocku ją kompromituje.

Dla porównania Caritas Polska w 2009 r. zebrało 164,8 mln zł i wydało na cele statutowe 98,1%, a Caritas diecezjalne zebrały 276,8 mln zł i wydały na cele statutowe 99,1%. (<http://www.caritas.pl/news.php?id=10331&d=59>)

Warto o tych różnicach pamiętać, gdy ktoś podchodzi do nas ze skarbonką i oferuje czerwone serduszko.

###

Książki Jędrzeja Giertycha

Informuję, że zostały wznowione dwie pozycje mego ojca: jego wspomnienia z obozów jenieckich w dwóch częściach *Uciekinier* i *Ścigany* (Wyd. PENELOPA, Ul Kazimierzowska 52/206, 02-546 W-wa) oraz jego trzy tomowe *Tysiąc lat historii narodu polskiego* (Wyd. Ostoja, Targowa 29/12, 32-065 Krzeszowice).

###

Konto Opoki w Kraju

W ostatnim numerze *Opoki w Kraju* 74, numer konta został podany z błędem, za co czytelników przepraszam.

Spis rzeczy

Zmierzch socjalizmu	1
Wzrost roli Niemiec	8
Próba przejęcia lasów	9
Św. Maksymilian o ewolucji	10
Notatki: Śmierć „multi-kulti” 11, Wojna wewnątrz muzułmańska 12, Libia 12, Kalendarz europejski 12, Promocja małodziejności 13, Stosowanie antykoncepcji nie redukuje aborcji 13, orientacja seksualna 13, Irlandia gwałcona 13, Co jeszcze wymyślą? 14, Polityka pro-rodzina opłaca się 14, Poziom edukacji a przedszkola 15, TAK! dla Benedykta 15, Gdzie partie katolickie? 15, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy 15, Książki Jędrzeja Giertycha 16, Konto <i>Opoki w Kraju</i> 16.	

Opoka w Kraju w internecie: <http://opoka.giertych.pl>

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych

Konto *Opoki w Kraju* PKO BP SA Poznań: 08 1020 4027 0000 1202 0400 1632